

KaeN, Nie osadzaj

Gonię towar po to by, życie miało godny poziom
mam same powody, może mi modły pomogą
złapał bym się roboty, na własne życzenie tonę
wiele we mnie głupoty, non stop zagrożenie chłoneę
płoneę, pozostanie popiół, ciało pochłonie ziemia
koniec moich kłopotów, kiedy powiem do widzenia
pa, to tylko ja, zniszczony narkotykami młokos
to tylko ja, zraniony czynami głęboko
z jakich powodów kradłem - z uczucia głodu
zjadłem, ze stromych schodów spadłem
do radiowozu wpadłem, nie zniżę tonu diable
stanę do pionu nagle, chyba ziomuś upadłeś
ruszam do boju jasne, do wodopoju właśnie
gdzie życie cieszy non stop, jebany gnoju gaśniesz
należy ci się to, jesteś bez winy to rzucaj kamieniem pierwszy
święte sukinsyny z tym ciemnym sumieniem grzeszy.

Kto dał wam to prawo, kto dał ci upoważnienie by sędzić
to całe zło karą, kto łamsi to na tej arenie błądzi x2

Najłatwiej kogoś oceniać, ślepotą własnej pychy
cięży waga sumienia, głupotą właśnie dyszysz
masa tego plemienia, autorytarny kawał
wiele do powiedzenia, na temat moralnych zasad
kasa wyznacza pozycję, o to szatan ten
bieda każe na banicję, ona stacza cię
nowy porządek świata, to elity raj
narzucona równowaga, niewolniczy kraj
daj graj daj, to świadectwo swojej nieskazitelności
potwierdzone kalectwo, stan twojej ułomności
forma mojej ekspresji, to te płonące wyrazy
wybuch mojej agresji, wynik szerzącej zarazy
nakazy, zakazy - bzdura, nie stępisz mego pióra
ono smaży, parzy skórą, męczę ego tego chuja
popelniane błędy, wpisane w narodziny
popelniane do śmierci, ostatniej danej godziny

Kto dał wam to prawo, kto dał ci upoważnienie by sędzić
to całe zło karą, kto łamsi to na tej arenie błądzi x2

Oni uczą zachowania, wpajają puste tezy
sami duszą przykazania, profanują żyzne gleby
otoczenie wchłania, bo to jedyny wzór
daje szansę poznawania, zostawia toksyny tu
na zawsze zostanę ćpunem, to bóle zalane w szale
w sobie odzyskałem dumę, to nie wylwane żale
czyhają na regres te obrzydliwe hieny
zdychają przebiegłe bo mają wadliwe geny
kochana prokurator wołałaby żebym wisiał
jebana w dupę szmato, nadal grzeszy bandyta
nadal się cieszy z życia, pomimo tego szamba
umysłowa dziewica dla mentalnego karła
prawda boli, obnaża niedoskonałości wnętrza
powoli przeraża śmiertelności esencja
potencjał wykorzystam, osądu nie liczę chama
fizycznie ja znikam, widzę oblicze pana.

Kto dał wam to prawo, kto dał ci upoważnienie by sędzić
to całe zło karą, kto łamsi to na tej arenie błądzi x2